

Nawrócenie przez uzdrowienie wewnętrzne

W różny sposób Bóg dociera do człowieka ze swoją uzdrawiającą mocą. Najczęściej czyni to jednak w trzech związanych ze sobą i uprzywilejowanych miejscach swojej obecności: poprzez modlitwę, w sakramentach i przez kontemplację krzyża.

Nie ma na świecie człowieka, który nie pragnąłby być szczęśliwy. Każdy tęskni do radości i pokoju. Każdy pragnie czuć się bezpiecznie, szczęśliwie i chce być zbawiony. Wszystko co człowiek czyni, czyni dlatego, aby osiągnąć to, za czym tęskni i pragnie całą swoją istotą. Jeśli postawimy pytanie dlaczego tak jest, odpowiedź znajdziemy w nas samych w naszym sercu. Dobry Bóg odcisnął w sercu człowieka to wielkie i gorące pragnienie i jest ono dane tylko człowiekowi. Gdyby tak nie było nie byłibyśmy tym, kim jesteśmy,. Nie byłibyśmy w pełni ludźmi.

Pytanie brzmi; jak osiągnąć szczęście, radość, pokój i poczucie bezpieczeństwa, jak osiągnąć pełne i ostateczne zbawienie? Istnieje tylko jedna możliwość NAWRÓCENIE.

Nawrócenie jest łaską, którą Bóg kieruje do nas w ogromie swojej dobroci i miłosierdziu, abyśmy Go szukali i do Niego powracali. Jest to dar Boży, który jest dany każdemu człowiekowi.

Nawrócenie łączy się z głębokim przekonaniem, że Bóg może nas przemienić bez względu na to, jak daleko od Niego odeszliśmy i jak bardzo jesteśmy grzeszni.

Aby się w pełni nawrócić i przyjąć miłość Jezusa potrzebujemy uzdrowienia wewnętrznego. Każdy z nas potrzebuje uzdrowienia. Powiedzieć „nie potrzebuję Bożego uzdrowienia”, to jakby stwierdzić „jestem samowystarczalny, nie potrzebuję Jezusowego zbawienia”. W różny sposób Bóg dociera do człowieka ze swoją uzdrawiającą mocą. Najczęściej czyni to jednak w trzech związanych ze sobą i uprzywilejowanych miejscach swojej obecności: poprzez modlitwę, w sakramentach i przez kontemplację krzyża.

Modląc się o wewnętrzne uzdrowienie musimy mocno wierzyć w Jezusa Chrystusa. Jemu należy odsłonić wszystkie nasze rany i oddać Mu je w pełnym zawierzeniu: „Jezu jeśli tylko zechcesz, możesz mnie uzdrowić. Jezu, zmiłuj się nade mną. Popatrz Jezu na moje rany! Ulecz je Panie i daj mi Ducha swego”

Trzeba wiedzieć i to, że Bóg nie spełnia zawsze naszych oczekiwań, gdyż pomiędzy Nim a nami istnieje przeszkoda, rodzaj tamy. Tą przeszkodą jest grzech i rana, którą grzech pozostawia. Czasami istnieje rana, którą inni nam zadali.

Szczególnym miejscem, w którym dokonuje się proces uzdrowienia człowieka są sakramenty. Zwłaszcza podczas Eucharystii, w sakramencie pojednania i sakramencie namaszczenia chorych Bóg w sposób szczególny, bo w pełni obiektywny, przychodzi ze swoją łaską uzdrowienia.

Choć Eucharystia sprawowana jest przede wszystkim na chwałę Boga, nie oznacza to, że nie możemy podczas jej trwania oczekiwać wewnętrznego uzdrowienia. Bóg często znajduje chwałę w tym, że obdarza nas łaską. Każda niemal część Eucharystii dotyka zranionego serca człowieka.

Także w sakramencie pokuty możemy doznać duchowego uzdrowienia. Ważne jest, abyśmy w pokorze wyznali swoje grzechy, szczerze za nie żalowali i gorąco prosili Jezusa, aby uleczył w nas każdą ranę zadaną przez grzech, bądź przez drugiego człowieka. Ufając Bożej miłości, przyjmujemy Jego przebaczenie. Na mocy tego przebaczenia możemy również przebaczyć sobie i zaakceptować ciemną stronę naszej historii.

Sakrament chorych, chociaż kierowany jest przede wszystkim do ludzi chorych fizycznie, to jego zasadniczym skutkiem jest uzdrowienie wewnętrzne, przebaczenie grzechów łaską Ducha Świętego, wybawienie i podźwignięcie oraz nadanie cierpieniu chrześcijańskiego sensu.

Kontemplacja krzyża ma szczególne znaczenie dla uzdrowienia wewnętrznego. Patrząc na cierpienie Chrystusa, na Jego ból, łatwiej jest nam uwierzyć, że Bóg nie opuścił nas w tych chwilach, gdy czuliśmy się opuszczeni, zawiedzeni, w chwilach gdy ogarniał nas lęk, kiedy doświadczaliśmy grzechu, czy dotykało nas jakieś zło.

Krzyż Chrystusa uwalnia także od niezdrowych oczekiwań, tęsknot czy pragnień. Prawdziwe uzdrowienie wewnętrzne nie polega na całkowitym uwolnieniu od cierpienia, ale na złączeniu swojego życia z krzyżem Jezusa, pójście za Nim tą samą drogą i odnalezienie w tym zbawczego sensu. Prawdziwe uzdrowienie to wejście z Chrystusem w Jego misterium paschalne, a więc w jego mękę i śmierć po to, aby razem z Nim mieć udział w zmartwychwstaniu i życiu.

Bardzo ważnym warunkiem uzdrowienia wewnętrznego jest przebaczenie i to nie tylko Bogu i sobie, ale także bliźnim, którzy nas zranili. Brak przebaczenia zawsze godzi w najważniejsze przykazanie – przykazanie miłości. Jeśli nie wybaczymy degradujemy samych siebie w sensie duchowym, psychicznym i fizycznym. Niezdolność do wybaczenia jest głównym źródłem powstawania konfliktów wewnętrznych u poszczególnych osób, a także w rodzinach, małżeństwach i społeczeństwach. Wybaczenie jest wyrazem miłości. To jest wielka cnota, która daje nam podstawę, aby oczekiwać na wybaczenie naszych grzechów przez samego Boga. Kochać to przebaczać, kochać to zaakceptować człowieka z jego zaletami i wadami. Kochać drugiego człowieka mamy całym i niepodzielnym sercem, takim jakie dostaliśmy od Boga. Kochać to znaczy wyjść poza swój egoizm. Kochać to znaczy szukać dobra dla innych. Kochać to znaczy wiedzieć, co drugiego boli... Kochać to znaczy obdarowywać sobą drugiego człowieka. Kto kocha ten daje siebie.

Przebaczenie nie polega na zapomnieniu. Jeżeli naszym bolesnym wspomnieniom nie towarzyszą uczucia niechęci i złości związane z osobą, która nas skrzywdziła, będzie to dla nas znakiem, że dokonano się przebaczenie i nasze serce wobec tej osoby jest czyste. Jeżeli jednak negatywne uczucia pojawiają się, znaczy to, że nie przebaczyliśmy do końca.

Aby otworzyć się na łaskę uzdrowienia wewnętrznego, trzeba dokonać z Jezusem podróży w czasie poprzez historię swojego życia, pokazać Mu wszystko co wydaje się bolesne, co jest źródłem niepokoju, lęku i obaw.

Otworzyć przed Jezusem serce i z wiarą i ufnością oczekiwać, że On będzie leczył nasze złamane dusze i opatrywał nasze rany, bo w Jego ranach jest nasze zdrowie ciała i duszy. Dla Boga zawsze jest „teraz”. Trzeba prosić „przyjdź Duchu Święty „obmyj co nie święte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę! Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkane.

Bóg wzywa nas, abyśmy wierzyli nie tylko w Jego Miłość, ale także w Jego uzdrawiającą moc. Bóg jest potężniejszy od różnych uwarunkowań, zranień, złych wpływów. To On jest Panem historii naszego życia i tylko od nas samych będzie zależało jak szeroko otworzymy nasze serca na działanie ZBAWCZEJ MIŁOŚCI.

Lucyna Mastalerz